

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Rok II nr 25 10 stycznia 1946 Cena 20 rp

DOMEK Z KART

Wprowadzona przed 10 laty przez Hitlera i kontynuowana dziś z powodzeniem przez jego duchowych spadkobierców polityka faktów dokonanych sprawiła, że na części ziem polskich powstało państwo polskie, z całym wewnętrznym i zewnętrznym aparatem rządzenia. Mogłoby się здаwać - i złudzeniu temu ulega część opinii zagranicznej - że wszystko jest mniej więcej w porządku, skoro w Warszawie powiewają polskie flagi.

Wszelkie istniejące dziś braki: powszechna nędza, głód, chaos organizacyjny i demoralizacja mogą być łatwo i z pewną słusnością przypisywane skutkom wojny, zniszczeniu gospodarczemu kraju, ciężkim stratom w każdej dziedzinie życia. Podobne braki odczuwają przecież wszystkie niemal państwa i musiałyby one istnieć pod każdym reżimem w Polsce. W ten właśnie ton uderza konsekwentnie oficjalna propaganda.

Nie mówi się natomiast, pomija celowo milczeniem inne zupełnie zjawisko, które uderza natychmiast każdego obserwatora życia polskiego, które przebija z każdego listu stamtąd i nawet ze szpalt biurokracyjnych urzędówek: powszechna apatia, nieufność do panujących stosunków - i jako skutek - żywiołowy bierny opór społeczeństwa wobec rządu. Jest to objaw natury czysto psychologicznej, nie mający nic wspólnego z materialnymi następstwami niszczących działań wojennych.

Podobną niepewność, podobny niepokój odczuwa dziś cały świat. Psychicznie łatwiejsza była nawet krwawa okupacja niemiecka - kiedy sytuacja była jasno zarysowana i każdy wiedział, czego się trzymać - niż obecny dziwny pokój, który się zaczął i trwa pod znakiem rosnącej wciąż anarchii moralnej i duchowej. Tym niemniej większość dotkniętych wojną społeczeństw zabrała się z miejsca do pracy nad usuwaniem zniszczeń, nad przywracaniem u siebie normalnych stosunków politycznych i gospodarczych - i ma już w tej dziedzinie poważne nieraz osiągnięcia.

Nic podobnego nie dzieje się w Polsce. Nie było entuzjazmu w chwili uwalniania Kraju od zniechęconych Niemców, nie ma dziś radości pracy na własnych śmieciach, dla siebie. Nie ma też i poważniejszych wyników. Uprzątnięcie gruzów Warszawy gołymi rękoma kobiet jest nie tylko symbolem.

Czy Polacy nie są zdolni do radości? Czy Polacy nie umieją pracować? To jest nonsens. Umieją, ale nie chcą, bo nie wierzą, że to praca dla nich i dla Kraju. Bo wiedzą, że w tej pracy nie dano im ani jednej szansy powodzenia. Odbывается się ona pod reżimem, który - gdyby nie wojska rosyjskie - nie przetrwałby trzech dni. Pod reżimem, który oddaje ich na łaskę i niełaskę, na dobry lub zły humor, na upakarzającą samowolę obcego mocarstwa.

Dzisiejszy rząd, dzisiejsze państwo polskie jest taką samą optyczną fikcją, jak domek z kart. Może runąć od byle podmuchu. Na takiej kruchej podstawie nikt nie chce budować. Chodzi tylko o przetrwanie z dnia na dzień, o przeżycie, o dostarczenie rodzinie kawałka chleba na dziś. Prawdziwa odbudowa bytu własnego i ojczyzny zacznie się dopiero wtedy, gdy karty sowieckie zostaną zastąpione przez szkło i beton, z którego polskie ręce odbudują gmach własnej państwowości.

W SIÓDMĄ ROCZNICĘ . . .

/2 stycznia 1939 roku zmarł
Roman Dmowski/

Na północ od Saskiej Kępy w Warszawie ciągnie się jezioro Kamionkowskie. Na drugim brzegu tego jeziora, tam gdzie w naszych czasach obok nowej bazyliki powstał wielki kompleks państwowych zakładów technicznych, stał mały domek brukarza Walentego Dmowskiego.

W roku 1864 Walentemu Dmowskiemu urodziło się piąte dziecko, syn, któremu nadano imię Roman. Na akcie chrztu w parafii kamionkowskiej figuruje dopisek: "Za niepiśmiennego Walentego Dmowskiego podpisał się proboszcz". Któż mógł wówczas przypuszczać, że w pół wieku później w galerii zwierciadlanej zamku Wersalskiego, wśród przedstawicieli państw i elity politycznej ówczesnej Europy, dokument traktatu wersalskiego przywracający Polsce miejsce wśród państw niepodległych - podpisze właśnie Roman Dmowski. Podpisze się nie przez przypadek, ale w wyniku własnej działalności, nie z nominacji, ale z własnej zasługi.

Życie Dmowskiego dzieli się na trzy okresy. Każdy z tych okresów jest okresem innego problemu, zmierzającego do tego samego celu. Każdy okres zaczyna intelektualna drukowana zapowiedź - i każdy zamyka dojrzała syntetyczna praca publikacyjna.

Pierwszy okres - to okres odbudowy narodu. Trzeba pamiętać, że Dmowski urodził się w chwili najgłębszej klęski narodowej. Klęska powstała była nie tylko utratą resztek samodzielności Królestwa, nie tylko pogrzebaniem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Wykazała ona także, że naród polski nie jest narodem w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz że do odpowiedzialności za losy narodu poczuwa się jedynie ziemiaństwo, część mieszczaństwa i świeżo pojawiająca się inteligencja, że natomiast masa ludowa stoi właściwie poza życiem narodu. Jeśli naród polski nie miał wogóle zginąć, musiał dokonać dwóch wielkich dzieł: uświadomienia narodowego wsi i unarodowienia miast.

Te dwa zadania pojęło i urzeczywistnieniu ich poświęciło się grono ludzi, którzy stworzyli stronnictwo Demokracji Narodowej. Demokracja Narodowa to było właśnie rozszerzenie narodu politycznego na masę ludową i wytworzenie polskiej warstwy mieszczańskiej. Dmowski był jednym z założycieli tego ruchu, mimo, że wówczas był jeszcze bardzo młody.

Oświata ludowa, szerzona przez tysiące pionierów, akcja ekonomiczna w miastach, wreszcie później trudna i nieefektywna walka o samorząd gminny - dały Polsce nowe oblicze społeczne i umożliwiły prowadzenie przez naród polski samodzielnej polityki.

U schyłku ubiegłego wieku istnieją wśród Polaków właściwie tylko dwa kierunki: jeden, który widzi przyszłość Polski w rewolucji światowej, międzynarodowej i społecznej, oraz drugi, stawiający za cel do stosowanie się do życia w państwach zaborczych i kultywowanie w ich obrębie pewnej odrębności kulturalnej. Narodowa Demokracja wskazuje drogę trzecią, widzi możliwość politycznego działania, zmierzającego do odbudowy państwa na tle nadchodzących zmian w sytuacji międzynarodowej. Ale to już wprowadza nas w drugi okres życia i działalności Dmowskiego. Okres pierwszy zamyka jakby kłamrą książką, której wpływ na formowanie się psychologii następnego pokolenia miał być decydujący: "MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA".

W jaki sposób Państwo Polskie mogło być odbudowane? Jeszcze w czasach wczesnego dzieciństwa Dmowskiego równowaga europejska była mniej więcej stała. Polegała ona na tym, że dwa najsilniejsze państwa, t.j. Francja i Rosja - położone na dwóch krańcach kontynentu - równoważyły się na ogół, trzecie zaś, t.j. Anglia, czuwało nad tym, że żadne z tych dwóch nie osiągnęło hegemonii w Europie. Stan ten trwał kilkadziesiąt już lat i mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że kończy się on w wyniku dokonanego zjednoczenia Niemiec. Dmowski był jednym z pierwszych w Europie, który docenił wszystkie konsekwencje powstania cesarstwa niemieckiego. Zrozumiał on, że Niemcy są państwem bardzo dynamicznym, które ma szansę znacznie większe niż Francja lub Rosja do podporządko-

kowania sobie Europy. Przewidział, że w tych warunkach nastąpić musi konflikt między Niemcami a starymi mocarstwami i że w konflikcie tym po jednej stronie znajdą się Niemcy i Austria, a po drugiej Rosja i Francja. Zasadniczą myślą Dmowskiego, która zaciążyła nad dziejami Polski, było przyjęcie i przeprowadzenie tezy, że Polska znaleźć się musi w tej walce po stronie anty-niemieckiej.

Dlaczego? Pomimo, że większość ziem polskich była pod panowaniem rosyjskim i że ze strony rosyjskiej na dobrą wolę w stosunku do Polski liczyć nie było można, pomimo, że po wiekowej walce nastawienie społeczeństwa polskiego w stosunku do Rosji było jak najbardziej wrogie, i że Dmowski zdawał sobie sprawę, iż pójscie z Rosją oznaczać musi utratę najczynniejszych elementów obozu narodowego, - to jednak zdecydował się na pójscie po tej linii. Rozumowanie jego było oparte na znajomości Europy i braniu pod uwagę dynamicznej, a nie tylko statycznej siły narodów. Niemcy były państwem w pełnym rozwoju narodowym i gospodarczym - Rosja była państwem rozkładającym się i zmierzającym do rewolucji. Zwycięskie Niemcy były w stanie ustalić swoje panowanie nad Europą na szereg pokoleń, były w stanie wynarodowić zachodnie ziemie polskie, opanować gospodarczo Ukrainę i sprowadzić otoczone zewsząd pozostałe terytorium polskie do roli skazanego na stopniowe wchłonięcie małego satelity. Rosja natomiast, zajmawszy całość ziem polskich, choćby nawet nie dała im prawdziwego samorządu, nie byłaby zdolna uporać się z problemem polskim i przy nadchodzącej rewolucji musiałaby Polskę stracić.

Te założenia polityczne Dmowski z góry wyłożył w książce pod tytułem "ROSJA, NIEMCY I SPRAWA POLSKA", wydanej na dobre kilka lat przed pierwszą wojną światową. Wyłożone w niej zasady przeprowadził z całą bezstronnością, płacąc czasowym upadkiem własnego obozu, oddaniem władzy w narodzie na szereg lat w inne ręce. Prowadził pracę nieomal sam, nie zawsze rozumiany przez najbliższych nawet współpracowników. I doprowadził w końcu do tego, że Państwo Polskie znalazło się w szeregu zwycięskich państw, mimo, że nie istniało ono w chwili wybuchu wojny i że oddziały polskie walczyły po stronie pokonanych Niemiec.

Nie sposób w najkrótszych nawet słowach scharakteryzować tę politykę i jej poszczególne etapy. Jest ona cała zamknięta w książce Dmowskiego "POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA". Rzadko zdarza się w historii równie konsekwentnie i w pełni przeprowadzona polityka jak ta, której zestawienie daje lektura programu wyłożonego w dwóch powyższych dziełach.

Wyteżoną pracę w okresie pierwszej wojny światowej przypła - oik Dmowski długotrwałą chorobą. Zjawiwszy się w Kraju stwierdził słabość ideową własnego obozu i konieczność przygotowania narodu do nowych czekających go zadań i powikłań. Tu rozpoczyna się trzeci i ostatni okres życia Dmowskiego, okres wychowawczy. Na wschód od Polski utrwała się system komunistyczny, na zachód od niej pod słabiutką skorupą "demokracji" weimarskiej dojrzywał proces odrodzenia nacjonalizmu niemieckiego w nowej postaci, jako ruchu anty-chrześcijańskiego i anty-europejskiego. Oba te ośrodki oddziaływały na życie społeczeństwa polskiego. Dmowski, wychowany na pozytywiźmie i w młodości bardzo krytycznie nastawiony nie tylko do kleru katolickiego, ale i do samej wartości etyki chrześcijańskiej w życiu publicznym - przechodzi głęboką przemianę wewnętrzną. Nie w sposób taktyczno-polityczny ale u samych zasad i podstaw wiąże polski ruch narodowy z etyką i cywilizacją katolicką. Niewielka broszura "KOSCIÓŁ, NARÓD I PAŃSTWO" wpłynęła decydująco na stosunek młodego pokolenia polskiego do spraw religijnych i kulturalnych. Nie sposób przecenić jej znaczenia pod tym względem.

Podobnie jak i dwa poprzednie okresy życia i działalności Dmowskiego i ten trzeci zamyka ostatnia jego książka "PRZEWRÓT". Nie jest już ona wykończonym podsumowaniem, jak "Myśli nowoczesnego Polaka" lub "Polityka polska i odbudowanie państwa". Jest raczej wycuciem i zarysowaniem kataklizmów i przemian, które stoją przed światem. Jest w niej najgłębsze może i najbardziej brutalne i obnażające rzeczywis -

tość naszej epoki wyjaśnienie źródła katastrof, wojen i rewolucyj , wstrząsających globem ziemskim w chwili obecnej.

Roman Dmowski umarł 2 stycznia 1939 roku. Opatrzność pozwo - liła mu nie dożyć drugiej wojny światowej i odejść z obrazem wolnej Polski w oczach. W aktach stanu cywilnego we wsi Drozdowo znajduje się odpowiednik aktu o którym wspominaliśmy z parafii kamionkowskiej. W ak - cie zgonu Dmowskiego w rubryce zawód ktoś z przyjaciół wpisał "budow - niczy Państwa Polskiego".

Pogrzeb Dmowskiego był jedyną w swoim rodzaju majestatyczną demonstracją. Przed trumną nie niesiono żadnych odznaczeń, bo ich Dmo - wski nie miał. Za trumną nie było oficjalnych delegacji władz, ale by - ły delegacje z całego Kraju. Byli chłopci z węzełkami jeźdzenia, którzy szli kilometry piechotą i wydawali ostatni grosz na kolej, aby z naj - dalszych zakątków Polski przyjechać na pogrzeb. Byli górnicy i intele - ktualiści, masy robotników i mieszczan z prowincji, tłumy młodzieży i garść nestorów myśli polskiej. Byli ci którzy z nim walczyli, ci któ - rzy od niego odeszli, ci którzy do niego przyszli lub wrócili. W miarę jak pogrzeb ze śródmieścia wchodził w przedmieścia Warszawy, coraz więcej było flag na domach, chorągiewek w oknach suteryn i sklepików.

Roman Dmowski został pochowany nie na Wawelu, ani w specjal - nym grobowcu, ale na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. Jeden z najwy - bitniejszych publicystów polskich napisał wówczas, że Dmowski spoczął na cmentarzu biedoty warszawskiej. Nie jest to ścisłe. Dmowski został pochowany na cmentarzu prawobrzeżnej Warszawy w grobie rodziny Dmow - skich. I w tym jest właśnie najgłębszy patos. Człowiek, który wyrósł ponad swój naród i całe życie temu narodowi służył, uważał, że należy mu się na miejsce wiecznego spoczynku jedno miejsce na świecie: to, w którym pochowani są jego rodzice. Taki szmat piachu, na którym stała niegdyś kolebka człowieka i w którym pochowani są jego rodzice - to właśnie jest Ojczyzna.

ZMORY PRZESZŁOŚCI

Jeżeli zaliczają nas dziś do t.zw.zwolenników rządu londyńskie - go, to jest w tym pewien skrót - pewne uproszczenie, a zarazem pew - na nieścisłość. Nie jesteśmy bo - wiem "zwolennikami" tego rządu w ścisłym, zazwyczaj używanym zna - czeniu tego słowa. Uważamy go po - prostu za j e d y n y legalny rząd polski. Uznajemy, że tylko ten rząd i mianowane przez niego wła - dze mają prawo do posłuchu wolnych obywateli Rzeczypospolitej.

Nie oznacza to jednak, abyśmy uważali za słuszną i szczęśliwą wszystkie absolutnie jego pociąg - nięcia, abyśmy nie widzieli popeł - nionych błędów. Wierność legalnemu Prezydentowi Państwa, posłuszeń - stwo rozkazom Naczelnego Wodza , głębokie uznanie dla zasadniczej , dominującej linii politycznej, nie oznacza bynajmniej bezkrytycznego stosunku do tego wszystkiego, co składa się od lat na całokształt działalności rządów emigracyjnych.

Niezwykle ciężka sytuacja mię - dzynarodowa polskiej sprawy, walka, która się toczy dalej o całkowitą

niepodległość Państwa Polskiego , wszystko to nakłada na nas, jak na wszystkich obywateli Rzeczypospo - litej, dodatkowe obowiązki. Wymaga to niewątpliwie zwarcia szeregów , skoncentrowania wysiłków, zaniecha - nia jałowych sporów, rezygnacji z ambicji poszczególnych grup poli - tycznych, gdyby te ambicje miały szkodzić wspólnej walce. Ale nie odbiera to prawa krytyki. Co wię - cej, nie zwalnia to od obowiązku krytyki, wtedy ilekroć coś źle się dzieje i gdy ta krytyka nieodpar - cie się narzuca. Poto wyłącznie , aby uniknąć niepotrzebnych błędów, aby tym bardziej zespolić harmonij - nie konieczny wysiłek, aby tym więcej usprawnić akcję.

Jeżeli mimo to powstrzymywaliś - my się dotąd od krytykowania tych czy innych posunięć rządu, to je - dynie dlatego, iż wydawało się nam, że są dziś ważniejsze zagadnienia i sprawy, którym w pierwszym rzę - dzie należy poświęcać uwagę. Są jednak błędy, których ustawiczne powtarzanie na przestrzeni całego naszego emigracyjnego życia od po -

czątku wymaga zwrócenia na nie uwagi, tym bardziej, że ciążą one obecnie w sposób dość dotkliwy na całości organizacji naszego życia społecznego, od Londynu zaczawszy poprzez wszystkie bez wyjątku skupiska wychodźstwa polskiego w Europie.

Jest nim nieodpowiedni dobór ludzi na stanowiska kluczowe, na stanowiska kierownicze, decydujące w rozmaitych środowiskach i na różnych szczeblach. A raczej, ściśle mówiąc, nieodpowiedni dobór nie tyle ludzi, ile pokoleń.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że od sześciu lat cały prawie ciężar walki spoczywa przede wszystkim na barkach pokolenia wychowanego już w niepodległej Polsce. Pokolenia, które do wojny w 1939 roku nosiło u nas nazwę "młodego", a które dziś obejmuje Polaków w wieku od 20 do 40 lat. Pokolenia, które dojrzało już dawno jeśli chodzi o jego starsze roczniki, a które dojrzało - jeśli chodzi o najmłodszych - w ogniu walki i cierpienia ubiegłych lat sześciu! To pokolenie przede wszystkim dostarczyło żołnierza oddziałom polskim, ono przede wszystkim wzięło na swe barki cały ciężar walki z najeźdźcą w Kraju pod okupacją. Ludzie tego pokolenia swym wysiłkiem i pracą odbudowują dziś porwaną sieć organizacyjną, obsługują polską prasę emigracyjną, każda niemal inicjatywa jest ich wyłącznym dziełem.

Równocześnie jednak stanowiska kierownicze, ośrodki decyzji i wpływu na możliwości techniczne zatrzymują w swym ręku - też nieomal wyłącznie - inni ludzie i inne pokolenie. Katastrofa 1939 r. miast wprowadzić na widownię polskiego życia publicznego młodsze elementy spowodowała, że sięgnięto do lamusa narodowego. Ludzi z przed września 1939 zastąpiono działaczami już nie z przed maja 1926, ale niestety nierządno czcigodnymi staruszkami z przed lipca 1914!!! Wyciągnięto z przeszłości dawnej, nieraz nawet górnej i chmurnej, zasłużonej i pięknej, ale p r z e s z ł o ś c i, nazwiska znane, szacowne, postacie dostojne - w poszukiwaniu "autorytetów".

Zapomniano o tym, że dziś, właśnie dziś bardziej potrzeba nam na stanowiskach kierowniczych ludzi

umiejących rozwiązywać trafnie aktualne zagadnienia, mogących dać ze siebie energię i wysiłek wyjątkowy, przygotowanych i teoretycznie i praktycznie do działania w jakże zmienionych warunkach doby dzisiejszej, niż "nazwisk" i "autorytetów"! Zapomniano ponadto i o tym, że dla nowego pokolenia, pokolenia niepodległej Polski, te nazwiska i te autorytety stanowią już nieraz tylko żywe pomniki przeszłości historycznej i nic więcej. Że przynoszą one ponadto ze sobą swoje zadawnione, przebrzmiałe już spory, dla młodego pokolenia najzupełniej niezrozumiałe.

Dobrze jest, jeżeli w chwili ciężkiej, tragicznej potrafią oni zachować swe imię i dochować wierności ideałom swej młodości. Dobrze, jeżeli swą niezłomną postawą stanowią dla młodych przykład i wzór. Ale źle jest, jeżeli decyzje i kierownictwo akcją składa się w ręce dostojne, ale drżące od starości!

Taki układ stosunków hamuje tylko szereg inicjatyw i utrudnia pracę, która i tak w warunkach obecnych jest niezwykle trudna. Jesteśmy od szeregu lat świadkami niedołęstwa i indolencji we wszystkich prawie dziedzinach naszego życia społecznego na emigracji: dzięki temu, że decyzje i kierownictwo zachowane zostały dla ludzi przeszłości, dzięki "nazwiskom", dzięki kiedyś sprawowanym wysokim funkcjom i dostojnościom, kiedyś położonym zasługom. Że prawo kierownictwa i decyzji przyznano według wieku czy według stopnia zdobytego kiedyś szarżą ukłańską w latach 1914-1920!

Tymczasem pokolenie niepodległej Polski już dawno dorosło do pełnienia zadań. Złożyło swój egzamin dojrzałości w ciągu ubiegłych lat sześciu. I złożyło go dobrze. Dziś chce i powinno wziąć na swoje barki nie tylko ciężar pracy i walki, ale także ciężar decyzji i odpowiedzialności.

Aleksander KORCZYŃSKI

Niemcy były tygrysem, który rozdzierał swą ofiarę. Rosja jest jak wąż boa, który musi obślinić swą ofiarę, zanim ją połknie.

ULICA WARSZAWY

Sioostro ulico, sioostro ulico,
jak w smutnej rzece brodzę w twej
mgle.

Księżyc srebrzystą świeci przyłbicą-
sioostro ulico, jakże mi źle.

Sioostro ulico, sioostro ulico,
snuję się, snuję, jak żal, jak los-
wiatr o latarnię dzwoni śnieżycą,
jak o niezżęty na polu kłos.

Sioostro ulico, sioostro podartych
czapek, jesionek, szalów i chust,
twoja dalekość szczerze otwarta
dla smutnych oczu, dla gorzkich ust.

Sioostro ulico, wiatr cię ogarnie,
jesień osnuje śniegiem i mgłą. --
Sioostro ulico, nad pustką czarną
twych dobrych dachów -- gałązki drżą.

Sioostro ulico, sioostro ulico,
źle tobą błądzić, twym śladem iść,
gdy wiatr żalosaną łka tajemnicą,
gdy drży na wietrze ostatni liść.

Taką cię z ciężkich czasów pamiętam,
zalaną strugą powstańczej krwi,
taką wspominam, ulico święta,
ulico moich nocy i dni.

Pamiętam, dym się nad tobą czernił
i popieliskiem był każdy próg,
i płakał deszczem straszny
październik
u wstępu moich tułacznych dróg.

Lecz, gdy mnie drogę daleką znaczył
pruski karabin, bagnetu stal,
wierzyłem, że cię znowu zobaczę,
bo mi cię szkoda, bo mi cię żal.

Bo mi cię szkoda, żeś taka pusta
i taka cicha w jesiennej mgłę,
że tak wiatr tobą strasznie rozhuśtał
że tak ci będzie beze mnie źle...

I dzisiaj wierzę, że Bóg łaskawy
ziści treść marzeń moich i snów, --
że cię, ulico mojej Warszawy,
zobaczę jeszcze, zobaczę znów.

Tadeusz ZELEŃAY

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W I A D O M O Ś C I Z K R A J U

31 GRUDNIA 1945 ROKU t.zw. Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała traktat między Polską a ZSRR, na mocy którego rząd Bierut-Osóbka zrzekł się niemal połowy polskiego terytorium. Odtąd i "po wieczne czasy" tereny położone na wschód od "linii Curzona" stanowią własność Rosji.

W ten sposób "prowizoryczny rząd jedności narodowej" uczcił pierwszą rocznicę swego powstania. Na rok bieżący pozostaje mu do ofiarowania druga połowa Polski. Po czym, skończywszy swoją rolę, rząd ten pójdzie na zasłużoną emeryturę w radzieckiej ojczyźnie.

ZBIGNIEW STYPUŁKOWSKI, jeden z 16 oskarżonych w procesie moskiewskim, wypuszczony niedawno z więzienia, zdołał zbiec z Warszawy do Włoch. Opowiedział on przedstawieliom prasy, w jaki sposób delegacji Polski Podziemnej, zaproszeni na obiad do marsz. Żukowa, zostali następnie aresztowani i osadzeni w budynku centrali policyjnej w Moskwie. Badania, niesłychanie liczne i nużące, miały miejsce przeważnie w nocy. S. był badany 140 razy.

RÓWNIEŻ DO WŁOCH udało się zbiec z Kraju córce gen. Andersa. Donosi o tym korespondent "Gazette de Loussanne" w Rzymie.

UCIEKAJĄCY Z KRAJU Polacy zaopatrują się najczęściej w fałszywe papiery stwierdzające, że są oni ... Niemcami. Z wolnej Polski nie można bowiem inaczej wyjechać. Dokumenty takie kosztują, jak podają dzienniki francuskie, 10.000 zł.

POMOC SZWEDZKA DLA POLSKI wyraża się dotychczas kwotą 700.000 koron szwedzkich, za które zakupiono lekarstwa. Obecnie projektuje się dostawę 8.000 łóżek szpitalnych z kompletnym wyposażeniem.

USTAWA O NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU w Polsce obejmuje zakłady, zatrudniające ponad 50 pracowników. Nie otrzymują odszkodowania właściciele Niemcy /państwo i osoby prywatne/. Inni mają otrzymać "słuszne" odszkodowanie.

KOLEJNĄ OFIARĄ tajemniczej fali morderstw politycznych padł 25.XII następny z kolei działacz ludowcowy - Józef Sienkiewicz z Wielunia.

POWOŁANA ZOSTAŁA DO ŻYCIA specjalna komisja do walki z nadużyciami w dziedzinie gospodarczej. Biura przyjmują skargi obywateli w razie wypadków spekulacji, łapownictwa, itp. W Warszawie biuro mieści się w Alei Szucha 25.

Nie projektuje się narazie walki z nadużyciami w dziedzinie politycznej. Et pour cause...

ZMARŁ W TORUNIU znakomity rzeźbiarz polski prof. Henryk Kuna.

KORONY NA ORZEŁKACH wojskowych zostały... przywrócone rozkazem "marszałka" Żymierskiego. Obudziło to konsternację w szeregach najzwyklejszych zwolenników reżimu. Możemy ich uspokoić - nie oznacza to bynajmniej odzyskania przez Polskę suwerenności państwowej.

CENTRALA POLSKIEGO NKWD, czyli "Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego", mieści się w dawnych koszarach artylerii plot w Boernerowie pod Warszawą. Sztab KBW - przy ul. Rakowieckiej. Specjalnie wydzielona kompania czuwa nad bezpieczeństwem osobistym członków "rządu". Poza tym istnieje 16 kompanij "pacyfikacyjnych".

A teraz garść szczegółów o obsadzie personalnej KBW. Na najwyższym szczeblu podlega on jednemu z najwybitniejszych komunistów, tow. Radkiewiczowi, "min." bezpieczeństwa. Komendant główny KBW - gen. Kiniewicz /Rosjanin/, kapitan NKWD. Z-ca komendanta - płk. Toruńczyk, rosyjski Żyd. Szef sztabu - płk. Kiślicki /bliżej nieznany/. Na niższych funkcjach znajduje się 30 oficerów sowieckich.

NKWD W LUBLINIE zostało wzmocnione przybyciem oddziału zmotoryzowanego, składającego się z 600 ludzi i 20 czołgów. Kwaterują oni przy ul. Curie-Skłodowskiej.

DRUGI ODDZIAŁ w Warszawie nosi obecnie nazwę "Głównego Zarządu Informacji" Wojska Polskiego /G.Z.I./. Nie trzeba podkreślać, jaką rolę odgrywa ta instytucja, szczególnie w panujących obecnie w Polsce stosunkach. Podwójnie przeto interesująca jest obsada ważniejszych stanowisk w GZI.

Organizacyjnie GZI podlega na wet nie wodzowi naczelnemu, ani ministerstwu obrony narodowej, ale szefowi sztabu głównego WP - gen. Korczycowi /Rosjanin/. Sam Rola -

Żymierski może się kontaktować z GZI jedynie za pośrednictwem Korczyca. Na czele GZI stoi gen. Kożuszko /z NKWD/. Jego trzej zastępcy, to: płk. Poniedziałnikow /komendant obozów koncentracyjnych/, ppłk. Cukanow /kierownik wywiadu/ i szef kontrwywiadu Fikátow.

Szefem wydziału IV /dla spraw AK !/ jest mjr. Chochołow. Jedynym Polakiem wśród ok. 200 oficerów GZI był w listopadzie ub. roku ppor. Stefan Konieczny. Jeden na dwustu! Nie brak natomiast, niestety, Polaków wśród konfidentów GZI. Nazwiska ich i działalność jest skrupulatnie notowana.

Sztab GZI utrzymuje codzienny kontakt radiowy z Moskwą za pośrednictwem 3 radiostacyj. Na zakończenie podamy, że kontakt z zagranicznymi attaché wojskowymi w Warszawie jest powierzony płk. Alew.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY do czerwca 1945 przewidywał m.in.: bezpieczeństwo - 182 mil. zł., aprowizacja - 24 mil. Na drugie półrocze 1945 cyfry te wzrosły: aprowizacja - 37 mil., ale bezpieczeństwo - 261 mil. Trzeba przyznać, że dla "faszystowsko-reakcyjnych" ośrodków polskich z "Pod Prąd" włącznie najbardziej drastycznych argumentów do starcza rzeczywistość w Kraju. I nawet "Polska Ludowa" nie może zaprzeczyć prawdziwości dostępnych przy odrobinie starań dla każdego cyfr i danych.

JESZCZE JEDEN PRZYKŁAD wspaniałości myślności naszego wschodniego sąsiada wobec Polski: w sierpniu ub. roku warszawska centrala "Wojen-torgu" /sowieckie magazyny materiałowe/ zaproponowała odstąpienie po cenach hurtowych władzom polskim miliona pudełek zapalek. Okazała była dobra i propaganda warszawska została natychmiast zachęcona do "wykorzystania propagandowego tego jeszcze jednego dowodu wzruszającej pomocy ZSRR dla Polski". Czego nie "wykorzystano" w propagandzie to faktu, że zapaliki te zostały 2 miesiące przed tym zarekwirowane w Częstochowie dla potrzeb czerwonej armii...

ZESZŁOROCZNE ŚWIĘTO ZADUSZEK było obchodzone w Warszawie ze szczególnym nabożeństwem. Tysiące ludzi modliło się przy ulicznych grobach ofiar terroru hitlerowskiego, mała je jesiennymi kwiatami i wień-

cami o barwach narodowych.

Popołudniu wyszły na ulice od -
działy garnizonu sowieckiego, Kor-
pusu Bezpieczeństwa i armii Ży -
mierskiego. Rozpędzono brutalnie
modlących się ludzi, pogaszono pło-
nące świece, stratowano groby, zró-
wnywano je doszczętnie z ziemią.
Opornych bito, zdarzyły się wypad-
ki strzelania do bezbronnych.

Zaduszki 1945 roku dziwny miały
przebieg w wyzwolonej Warszawie...

oddział pancerny w Mariampolu, biorąc do niewoli jeńców i niszcząc
sprzęt. Do lasów uciekają tłumnie młodzi ludzie w wieku 18-35 lat, któ-
rym udało się wymknąć obławom rosyjskich kolumn mobilizacyjnych.

Resztki inteligencji, które ocalały po 1939 roku, wymordowano lub
zesłano na Sybir w ciągu roku ubiegłego. Na wsi kolektywizacji uległy
wszystkie mniejsze gospodarstwa chłopskie, większe rozparcelowano. Re-
kwizycje bydła i żywności pogarszają sytuację gospodarczą. Nieznacznym
przemysł litewski został całkowicie zlikwidowany już w 1939.

Rosyjski jest jedynym językiem urzędowym. W ramach planowego tępie-
nia kleru katolickiego, zostali zamordowani: biskup wołkowyski Karosas,
biskup diecezji Karsedorys ks. Matulois, biskup Tylży ks. Borisevicius,
arcybiskup wileński Reins i biskup Poniewieża ks. Paltarckas.

W swym dziele fałszowania historii i przystosowywania jej do propa -
gandowych potrzeb nasi bierutowcy zasekwestrowali m.in. i Adama Mickie-
wicza, robiąc z niego apostoła i pioniera realizowanego dziś raję
polsko-rosyjskiego. Biedny Mickiewicz, biedny nasz wieszcz, który tak
wykładał w "Collège de France", gdzie powierzono mu katedrę literatur
słowiańskich:

"Po traktacie westfalskim /1648 rok - przyp.nasz/, zaszła w opi -
niach i pojęciach publiczności europejskiej zupełna zmiana. Wszystkie
oczy obróciły się na Moskwę: bo traktat ten wyraził nieśmiało zasady,
które gabinet moskiewski wykonywał już w całej mocy. Uważanie człowie-
ka za nic, nie dbanie o żadną legalność, oddawanie wszelkich kwestyj
pod sąd najwyższej siły materialnej, to wszystko, jak wiadomo było pod-
stawą potęgi Wielkiego Księstwa. Nadto Idea mongolska, idea zniszcze -
nia przewyższała jeszcze wszystkie inne idee, jakie dyplomaci robiący
traktat westfalski wysuwali na jaw. Słowem, wskutek tego traktatu ga -
binet moskiewski samo przez się znalazł się na czele polityki nowocze-
snej. Europa wywołała go pchnięta jakąś fatalnością: rozumowania filo-
zofów, intrygi dyptomatów usilnie pracowały nad tem". Lekcja XII.

DWÓCH TITÓW ?

Marszałek Tito "zlikwidowany",
jego miejsce zajmuje w Jugosławii
...sobowtór - twierdzi znany ty -
godnik mediolański "Democrazia".

Przy okazji tej sensacyjnej in-
formacji "Democrazia" daje garść
mało naogół znanych szczegółów o
"prawdziwym" Tito czyli Josipie
Broz. Osobnik ten zaczął swą ka -
rierę od przestępstw kryminalnych,
w aktach policji w Zagrzebiu miał
swoje konto nr. 36.756. Wśród in-
nych jego wyczynów figuruje obra -
bowanie kościoła z wotów.

MĘCZEŃSKA LITWA

Nadchodzące z Litwy wiadomości
świadczą o tym, że panujące w nie-
szczęśliwym kraju stosunki można
porównać tylko z tym, co się dzie-
je w Polsce. Bezlitosna wojna mię-
dzy oddziałami partyzantów a wojs-
kami sowieckimi przybiera wciąż na
sile, tym bardziej, że dezterterzy
rosyjscy wzmacniają wydatnie siły
dobrze naogół uzbrojonych powstań-
ców. Niedawno rozbili oni silny

Wkrótce Broz przerzuca się na
działalność polityczną, w szere -
gach komunistycznych. Walczy w od-
działach czerwonej Hiszpanii, u-
cieka do Paryża, przechodzi spec -
jalny kurs przeszkolenia w Moskwie
i wraca do Jugosławii. Tam tworzy
jaczekę komunistyczną w fabryce
"Bata" w Barovej, a w 1941 r. staje
na czele "Tajnej Internacjonalnej
Terrorystycznej Organizacji", od
pierwszych liter której przyjmuje
pseudonim "Tito".

Jak wielkie usługi oddał on Ro-
sji, wiedzą wszyscy. W zamian Ros-
ja dostarczyła mu pieniędzy, broni

i ludzi, dzięki którym zdołał utrzymać się przy władzy w Jugosławii i stworzyć rząd komunistyczny. Polityka Tita nie zadowolniła jednak Kremla, bolszewizacja Bałkanów szła za powoli. Dlatego Tito, wezwany raz do Moskwy...nie wrócił więcej.

Człowiek, który używa obecnie jego nazwiska, jest sobowtórem Josipa Broza, a poza tym oficerem ar-

mi czerwonej, zaufanym Stalina. Zna on języki bałkańskie, za wyjątkiem kroackiego, ojczyźnej mowy autentycznego Tita. Mówi z silnym akcentem rosyjskim. Nie dawno wydarzyła się gaffa. Oto zetknął się z marszałkiem jego brat, komendant wojskowy miasta Zagrzeb. Nie widząc Josipa wśród zebranych, rozglądał się bezradnie dookoła, ku zdumieniu niewtajemniczonych. Bo obecny marszałek jest Titem nr.2.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

"HORYZONTY"

Powstaje nowe miesięczne pismo polskie: "Horyzonty". Jest ono wydawane we Fryburgu pod redakcją E. Lukasa i B. Miazgowskiego. Celem pisma jest - według wstępu redakcyjnego - służyć sprawom kultury przy pominięciu wszelkich programów politycznych. Cel jest bardzo słusznie obrany, ale jednocześnie w obecnych warunkach trudny do osiągnięcia, jak o tym świadczy choćby sama zawikłość myśli w wymienionym wstępie.

Pierwszy /styczeń/ numer "Horyzontów" jest wprawdzie dość nierówny, ale interesujący. Zawiera on Kmicikiewicza "Udział Polaków w badaniu świata", zarys historyczny nieco zbyt suchy i encyklopedyczny, artykuł Regameya o muzyce polskiej pod okupacją niemiecką, odznaczający się potoczystym stylem opowiadania, doskonałą i oryginalną w temacie nowelę Miazgowskiego pod /zapożyczonym u Witkiewicza/ tytułem "Na przełęczy", dobry wiersz Kucharskiego "Elementarz" i dwa ciekawe ale nie dość opracowane szkice do wierszy Łuczaka. Drobniejsze artykuły i sprawozdania uzupełniają całość. Szata graficzna bardzo dobra, zwłaszcza dzięki artystycznym zdjęciom fotografa Godyńskiego i Lukasa.

Uwagi nasze o "Horyzontach" formułujemy świadomie w sposób dość krytyczny. Pismo to bowiem ma na tyle wysoki poziom i jest na tyle potrzebne, że nie można przejść nad nim do porządku dziennego po wypowiedzeniu zdawkowego komplementu. Z prawdziwym zainteresowaniem czekamy na następne numery, a tymczasem polecamy uwagę wszystkich Czytelników numer styczniowy.

/Z.M.K./

W POMOC POLSKIM DZIECIOM

Ruchliwy "Komitet Polski" w wojskowym obozie Matzingen zawiadamia nas, że zwrócił się do organizacji charytatywnej "Pro Polonia" w Bernie z propozycją wszczęcia akcji pomocy dla dzieci polskich na obczyźnie. Jednocześnie "Komitet" składa w "Pro Polonii" 100 fr. na ten cel - i wzywa do zbiórki obóz winterturski!

Piękna jest akcja i szlachetna inicjatywa "Komitetu Polskiego" w Matzingen. Kolej na Winterthur.

Zainteresowanym podajemy, że konto czekowe "Pro Polonii" w Bernie jest: III/12778.

Należy oczekiwać, że zbiórka odbije się szynym echem wśród Polaków w Szwajcarii. Niezależnie od trudnej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się większość z nas, nie wolno zapominać, że stokrój gorszy jest los naszych Rodaków - przede wszystkim w Niemczech - a wśród nich najbardziej cierpią istoty najsłabsze - dzieci. Idąca dla nich dotychczas pomoc jest wciąż niewystarczająca, potrzeby rosną w miarę jak zima staje się coraz surowsza - a wśród spieszących z pomocą brak było dotychczas Polonii szwajcarskiej.

Tow. "Pro Polonia" w Bernie, mające możliwość udzielania bezpośredniej pomocy Polakom w Niemczech, w strefie przede wszystkim amerykańskiej, a które podjęło chętnie inicjatywę Matzingen, jest instytucją dającą najlepszą gwarancję szybkiego i sumiennego rozdziału pomocy dzieciom polskim wszędzie tam na obczyźnie, gdzie jest to najbardziej potrzebne.

Napływają już dalsze ofiary. Do

Redakcji naszego pisma następujące dotychczas osoby wpłaciły na rzecz dzieci polskich na obczyźnie:

/wszyscy z Fryburga/p.Jerzy Smoleń 1 fr. - wzywa do złożenia ofiary pp.Sypniewskiego i Dobrosielskiego z Winterthur; p. Jerzy Wróbel 1 fr. - wzywa p.Paszkiwicza w Münchenbuchsee; p.Adam Bocheński 2 fr. - wzywa p.Gutowskiego w Lozannie; p.Aleksander Meleń 5 fr. - wzywa p.Adama Babińskiego w Winterthur; p.Zenon Organistka 1 fr. - wzywa pp.F.Brzozowskiego, Płaskowskiego i Chrościechowskiego, wszyscy z W-thur; pp.Jadwiga i Mieczysław Sangowiczowie 5 fr. - wzywają pp.Jaroszewiczów w Bernie oraz pp.Estreicherów we Fryburgu; p.Józef Stefanicki 1 fr. - wzywa p.Letzę w Genewie; p.Bronisław Halaba 1 fr. - wzywa p.Maske w Winterthur; p.Adam Hapka 1 fr. - wzywa pp.Bereżańskiego i Kazimierczaka w W-thur oraz p.Swiżewskiego w Aatal; p.Halina Korzewnikówna 2 fr. - wzywa p.Rogosińską we Fryburgu; p.Czesław Buczowski 2 fr. - wzywa p.Respoda we Fryburgu; p.Zbigniew Małecki 2 fr. - wzywa p.Szmitkowskiego w Genewie; p.Jerzy Brzozowski 2 fr. - wzywa p.Rakowskiego w Winterthur; p.Zygmunt Grabiński 5 fr. - wzywa pp.Buzdygana i Pecię w W-thur; p.Janusz Kucharski 1 fr. - wzywa p.Szulczewskiego w Genewie; p.Mieczysław Wileniec 1 fr. - wzywa p.Ochotę w W-thur; p.Mieczysław Róg 2 fr. - wzywa p.Szczurka w St.Moritz i p.Inasińskiego w W-thur; p.Leszek Swierbutowicz 2 fr. - wzywa pp.Czarneckiego i Gawrysza w Winterthur.

Uzyskaną ze zbiórki kwotę 44 fr. wpłaciliśmy na konto "Pro Polonii".
xxxxxx xxxxxx

RZECZY WAŻNE . . .

RZECZY CIEKAWY . . .

Ostateczny skład delegacji brytyjskiej Izby Gmin, która udaje się do Polski celem zapoznania się z panującymi tam stosunkami, przedstawia się następująco :
5 członków Partii Pracy /H.B.Taylor - górnik, H.Hynd - kolejarz, H.Thorneycroft - fryzjer, S.Taylor - lekarz, J.Rankin - nauczyciel/, 2 członków Partii Konserwatywnej /major R.J.Conant, major Tufton Beamish/ oraz 1 komunista /P.Piratin/. Ciekawe, czy Anglikom uda się zobaczyć więcej, niż im

zechcą pokazać oficjalni "przewodnicy".

Zupełnie niespodziewanie znaczna część demobilizowanych żołnierzy amerykańskich zaciąga się z powrotem do wojska jako ochotnicy. Do listopada zgłosiło się 200.000 tysięcy, a obecnie komisje przyjmują 7.000 dziennie.

Książkowa akcja wydawnicza wśród Polaków w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi. Główne dotychczas centra znajdują się w Hannoverze, Hamburgu, Bremie, Brunświku, Celle i Unterlüss. Prawie wszystkie szkoły powszechne zostały już zaopatrzone w niezbędne podręczniki. Wydano poza tym "Pana Tadeusza", "Genezis z ducha", "Tajfun", "Odrodzenie" Borowskiego, nowele Sienkiewicza, Żeromskiego, Tetmajera i wiele innych dzieł literatury polskiej.

W Hamburgu powstało Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich, z O.Warszawskim na czele.

W szczegółowym akcie oskarżenia, jaki rząd warszawski złożył przed Trybunałem w Norymberdze, wśród tysiącznych wymienionych zbrodni niemieckich w Polsce - brakuje... Katynia. A przecież, według oficjalnej wersji, Katyń jest dziełem Niemców. A przecież ofiarą rzezi padli polscy oficerowie. Pominiecie Katynia w oskarżeniu "rządu prowizorycznego" jest jeszcze jedną ponurą zagadką dzisiejszego reżimu w Polsce.

3 grudnia 1945 odbył się w Chicago Kongres Amerykanów litewskiego pochodzenia, który obradował nad sprawą wyzwolenia Litwy z niewoli sowieckiej. Obecny na Kongresie Prezes Rozmarek stwierdził, że polityka ciągłych ustępstw wobec Rosji musi skończyć się katastrofą, jak to miało miejsce z ustępstwami wobec Niemiec hitlerowskich.

W strefie brytyjskiej okupacji Niemiec studiuje 579 Polaków. Uniwersytet w Bonn - 150, uniwers. w Kolonii - 90, uniwers. w Múnster - 66, uniwers. w Kilonii - 90, Wyższ. Szk. Techn. w Brunświku - 60, Wyższ. Szk. Techn. w Hanowerze - 36, Ak. Medyczna w Düsseldorf - 42, Szk. Weterynarii w Hanowerze - 21, Ak. Górnicza w Clansthal Zellerfeld - 24.

Pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii odpłynął do Kraju 30 grudnia 1945, w liczbie 2.000 ludzi. Pozostaje jeszcze w Anglii 21.000 kandydatów na powrót.

W polskim obozie wojskowym La Courtine /Francja/ uruchomione zostały kursy maturalne, z udziałem 230 uczniów. Egzaminy w zakresie małej i dużej matury przewidziane są w czerwcu.

Generał Anders, zaatakowany przez propagandę sowiecką za "dezercję podczas wspólnej walki z Niemcami przez wyprowadzenie w 1942 r. wojsk polskich z terytorium ZSRR w najkrytyczniejszym dla Rosji okresie", odpowiedział opublikowaniem nieznanych dotychczas ogółowi dwóch dokumentów. Pierwszym z nich jest telegram, w którym marsz. Stalin stwierdza, że rząd rosyjski może zagwarantować utrzymanie 30.000 ludzi na ogólny wówczas stan 70.000. Drugą serią dokumentów jest protokół z konferencji w Moskwie, jaką gen. Anders odbył ze Stalinem, telegram Stalina i jego list z lipca 1942 - w których Stalin potwierdza podpisem swą zgodę na ewakuację wojsk polskich na Bliski Wschód.

"ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DAMY"...

W połowie grudnia obradował w Warszawie walny zjazd PPR. Z braku miejsca nie możemy podać wysoce charakterystycznego przebiegu obrad, który zadokumentował przynajmniej dobitnie, że to komuniści - i tylko komuniści - Polską rządzą. I nie myślą nawet, żeby kiedykolwiek mogło być inaczej.

Tow. Osóbka-Morawski wołał w przystępie szczerości: "Nie damy się odepchnąć od władzy przez tych, którzy ostatnio się namyślili i wyszli z lasów!"

Ci, co wyszli z lasów, siedzą w nich często od lat. Walczyli oni z Niemcami wtedy, gdy tow. Osóbka i

wspólnicy siedzieli bezpiecznie w Moskwie i popijali czaj. Jeżeli dziś wychodzą, to w przeświadczeniu - oczywiście mylnym - że Kraj jest wolny i że decydować w nim winni Polacy. Kongres PPR wykazał przynajmniej, że jest to godnym pożałowania nieporozumieniem.

Kto teoretycznie może odepchnąć od władzy tow. Osóbkę? Naród polski albo Rosja. Rosja tego, oczywiście, nie zrobi. Za dobrze jej Osóbka z towarzyszami służy. Naród polski nie jest w stanie tego zrobić, bo jest więźniem na własnej ziemi.

Nie, dopóki bagnety sowieckie strzegą PPR-owego żłobu, nic nie grozi Wam, towarzysze. Z pewnością nie oddacie ani guzika...

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

Ant. Ł. - Odpiszemy. Dziękujemy za życzenia.

Krystyna Il., Ars-owie, "Zośka", inż. St. M., R./Leysin/, Al. W., Ks. Kapelan w W., Szczęsny Ch./Paryż/ - Dziękujemy za życzenia.

Jerzy Str. - Dziękujemy za interesujące informacje.

St. B. - Uwagi nie zawsze słuszne. Odpiszemy obszerniej we wszystkich interesujących Kolegę sprawach.

K. Schm. - Jesteśmy wdzięczni za stałą współpracę. Adresy wyzyskamy. Dziękujemy za życzenia.

Janina /Zurych/ - Odpiszemy. Książki zostaną wysłane. Dziękujemy za miłe słowa i życzenia.

Zygmunt N. - Dziękujemy za życzenia i "Wstęp do gramatyki". Odpiszemy w tej sprawie.

Adam - Dziękujemy za życzenia. Rozumiemy dobrze stanowisko Kolegi w sprawie powrotu. Żądane książki rezerwujemy do czasu otrzymania należności /album już wyczerpany/.

Zygmunt Ad. - Broszurę wysłamy.

Zaraza - Dziękujemy za życzenia i miłe słowa. Nasz obowiązek wypełnimy, w oparciu o tych, którzy nie przestali wierzyć w prawo i sprawiedliwość. Panowanie gwałtu w naszej epoce nie trwa zwykle długo.

W. Klem./Liechtenstein/ - Adresu chwilowo nie posiadamy, prześlemy jednak kartkę panu W.

Andrzej W. - Broszurę wysyłamy. Dziękujemy za życzenia.

Jan./Oxford/ - Dziękujemy za referat. Bardzo się przydał.

"Komitet Polski" w W. - Dziękujemy za cenne uwagi. Odpiszemy - bo nie zawsze zgadzamy się.

Grupa oficerów jugosłowiańskich -
Odpowiemy listownie.

Wacław J./New York/ - Dziękujemy
za list. Odpiszemy.

Ant.B-ski - Dziękujemy za list i
życzenia. Odpiszemy.

E.S. - Wiersza nie zamieścimy.Brak
w nim poezji.

Irena H., Jan R. - Dziękujemy za
życzenia i miłe słowa.

XX
X Podany w nr.24 "Pod Prąd" w X
X spisie książek do nabycia al- X
X bum fotograficzny " W WALCE O X
X WOLNOŚĆ" jest niestety chwilo- X
X wo wyczerpany X
XX

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH =====

39/ Paweł KIWICKI w Glion s.Mont-
reux /Home pour Réfugiés/ - poszu-
kuje brata Alojzego we Włoszech.
Prosi o wiadomości. =====

FRANCJA POTRZEBUJE LUDZI

"Jeżeli chodzi o Polaków, Fran-
cja jest bardzo przychylna ich i -
migracji i osiedlaniu się tutaj" -
oświadczone w Prezydium Rady Mini-
strów w Paryżu przedstawicielowi
"Dziennika Polskiego i Dziennika
Żołnierza". Interesujący ten wy-
wiad musimy odłożyć do następnego
numeru /20 stycznia/.

UWAGA !!! Do Czytelników "Pod
Prąd" z poza Szwajcarii. Ponieważ
wiele osób nie wie, w jaki sposób
uiścić należność za prenumeratę,
podajemy do wiadomości, że Admini-
stracja przyjmuje międzynarodowe
kuponny pocztowe /"Coupon-réponse
international"/, które otrzymuje
się w urzędach pocztowych za cenę
równą ofrankowaniu listu zagranicę.
Np.we Francji kupon kosztuje
7 fr., prenumerata kwartalna wyno-
si 42 fr., a więc 6 kuponów. Wy-
niesie to również 6 kuponów w W.
Brytanii, Włoszech, Belgii,USA itd.

HUMOR NIE-POLITYCZNY

/Ostatnio powstała w Kraju aktualna parafraza "Roty",
dosadnie malująca prawdziwą rolę PPR-u/

Nie rzucim ziemi, gdzie nasz żłób,
Rozkoszne są pomyje,
My, PPR-u wierny lud,
Potężne mamy ryje.
I chcemy Polski aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg !

Będzie z nas każdy rył i rył,
Byleby upaść brzucha,
Chociażby cały chlew nam zgnił,
Moskwy będziemy słuchać.
Będziemy dać w sowiecki róg,
Tak nam dopomóż wróg !

Wśród szczęku broni, huku dział,
Pośród wojennej grozy
Opętał nas moskiewski szal,
By Polsce dać kołchozy,

By wszedł komunizm w każdy próg.
Tak nam dopomóż wróg !

Od Bugu Polska nam się śni
Aż do tatrzańskich turni !
Plackiem przed Rosją leżym my,
Potężny hufiec durni.
I chcemy Polski aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg !

Chociaż nam każdy plunie w twarz,
Żesmy zdradzili ducha,
Choć w mordę bije Moskal nas,
My go będziemy słuchać.
I będzie Polska aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg !

=====

JAK W POLSCE TEUMACZA UNKRA?-- Dwo-
jako. Albo : U Nas Rabuje Rosyjska
Armia, albo: Urząd Nieuczciwego
Rozdawania Rupieci Amerykańskich.

Natomiast fałszywe "PPS" Osóbki
--Morawskiego tłumaczy się jako
Polska Partia Sowiecka.
W TRAMWAJACH WARSZAWSKICH panuje
taki ścisk, że nawet żołnierze so-
wieccy czasami stoją.

PORÓWNANIE EMIGRACJI
MICKIEWICZOWSKIEJ Z OBECNĄ

Ta czerwona, a ta biała,
Tanta wielka, a ta mała.

GADAJŁOM:

Gdy słyszę oracyj wiele,
ich słowa rzucane w zapale,
to myślę: choć język miele,
maki nie widać wcale.